

KS. JAN KRACIK

## NIEŁATWE POCZĄTKI SEMINARIUM DUCHOWNEGO W KRAKOWIE (w 375 rocznicę założenia)

Ubóstwo przekazów źródłowych i luki w historiografii początków polskich seminariów potrydenckich tłumaczą niniejszy artykuł, pomimo ćwierćwiecza brakującego do 400-letniego jubileuszu, jaki 4 seminaria w Polsce (Wrocław — 1565, Braniewo — 1567, Włocławek — 1569, Poznań — 1576) mają już za sobą<sup>1</sup>. Istotnym powodem jest także dotarcie do nie znanych literaturze przedmiotu źródeł pozwalających lepiej wnikać w trudne początki nie tylko krakowskiego seminarium.

Do właściwej oceny tempa rzeczywistej realizacji trydenckiej reformy na odcinku tworzenia seminariów w Polsce potrzeba o wiele więcej danych, niż liczba tych zakładów i czas dzielący ich powstawanie od 18 kanonu 23 sesji soborowej z 15 V 1563 r. Cum adolescentium aetas<sup>2</sup>. W warunkach nacisku administracyjnego, a wiadomo że Rzym i synody prowincjalne przynaglały biskupów do zakładania seminariów, łatwo o działania prowizoryczne, pozorowane czy niepełnowartościowe.

Pytanie bowiem podstawowe, konieczne dla uniknięcia ahistorycznej perspektywy brzmi: Co zmieniło się naprawdę w intelektualnym i duchowym przygotowaniu — ogółu czy tylko części — kandydatów do kapłaństwa z chwilą erygowania seminarium? To pytanie o faktyczną rolę seminarium należy rozbić na kwestie składowe: Jak widzieli funkcję tej instytucji jej organizatorzy? Jak przyjął ją ogół duchowieństwa? Jaki był stosunek zapewnionych jej środków do wyznaczonych celów? Jaki odsetek aspirantów do stanu duchownego przechodził przez ten zakład i co zeń mógł wynieść?

Idzie tu zarówno o rozmiar utworzonej bazy materialnej, a więc liczbę miejsc fundacyjnych oraz wynikający stąd paralelizm czy dysproporcje między ilością alumnów a neoprezbiterów, jak i o czas, typ i zakres przekazywanej wiedzy i kształtowanych postaw.

<sup>1</sup> S. Librowski: *Właściwie które seminarium diecezjalne w Polsce jest najstarsze?* „Arch. Bibl. Muz.”, t. 17: 1968, s. 185—189.— Tenże: *Dekret Soboru Trydenckiego o seminariach i pierwsze seminaria diecezjalne w Polsce*, „Aten. kapł.”, t. 72: 1969, s. 219.— Por. M. Banaszak: *Geneza seminariów duchownych w Polsce*, „Collect. theol.”, a. 37: 1967, fasc. 3, s. 123.— Tenże: *Na 400-lecie Seminarium Duchownego w Poznaniu*, w: *W służbie Kościoła poznańskiego*, Księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin arcybiskupa metropolity dra Antoniego Baraniaka, Poznań 1974, s. 177.

<sup>2</sup> Zob. J. A. O'Donohoe: *Tridentine Seminary Legislation, Its Sources and its Formation*, Löwen 1957.— H. Jedin: *L'importanza del decreto tridentino sui seminari nella vita della Chiesa*, „Seminarium”, t. 15: 1963, s. 396—412.— M. Siebengartner: *Schriften und Einrichtungen zur Bildung der Geistlichen*, Freiburg im Br. 1902, s. 85—94.

Tak rozumiane początki seminarium nie zamykają się w ścisłych ramach chronologicznych, np. między fundacją czy erekcją zakładu a jego rzeczywistym otwarciem. Trudno bowiem mierzyć dziejowy walor seminaryjnego nowum bardziej aktami formalno-prawnymi, niż jego realnym znaczeniem i jakością<sup>3</sup>.

## 1. W KRĘGU PROJEKTÓW

Formalną erekcję pierwszego w diecezji krakowskiej seminarium, dokonana przez bpa Bernarda Maciejowskiego 22 XII 1602 r., poprzedziło postanowienie założenia tego zakładu ogłoszone 23 V 1601 r. na synodzie odprawionym w kościele św. Michała na Wawelu<sup>4</sup>. Plany takie żywił, a przynajmniej deklarował, poprzednik Maciejowskiego, kard. Jerzy Radziwiłł (1591—1600) wspominając o nich w trakcie wizytacji katedry w 1595 r. czy donosząc bratu w r. 1598 o przeznaczaniu funduszy na ten cel<sup>5</sup>.

Bazując na tych wątych przekazach źródłowych, nie potwierdzonych szerzej w dobrze udokumentowanej działalności synodalno-wizytacyjnej kardynała, autor jego najnowszej monografii próbował podtrzymać powtarzane niekiedy w historiografii mniemanie Starowolskiego, Pruszcza i Niesieckiego przypisujących Radziwiłłowi zapoczątkowanie seminarium na Wawelu<sup>6</sup>. Miał on zasłużyć się wskazaniem potrzeby seminarium, przygotowaniem opinii kapituły i duchowieństwa, a może nawet uruchomieniem tej instytucji, której nie sfinalizował z braku środków. Za jego przederekcyjnym istnieniem miałyby przemawiać, wbrew odmiennej opinii monografisty seminarium zamkowego upatrującego jedyne jego twórcę w Maciejowskim, wspomniane wzmianki źródłowe oraz wzrost liczby wyświęconych za rządów Radziwiłła w porównaniu z okresem poprzednim<sup>7</sup>.

Pobyt w seminarium nie stanowił koniecznego warunku zostania księdzem jeszcze w XVIII w., zaś na potrzebę tworzenia zakładu nie musiał wskazywać biskup, gdyż uprzedziły go w tym sobór i synody prowincjalne; rzekomo urobiona przychylność kleru dla seminarium ujawniła swe oblicze za Maciejowskiego, o czym niżej; natomiast co do potrzebnych środków, to po Radziwiłł nie pozostał żaden legat na rzecz tego zakładu, a wgląd w wystawny i rozrzutny styl życia purpurata daje choćby memoriał jego spowiednika z 1595 r. Również wyłącznie z Maciejowskim wiąże założenie seminarium uwzględniająca jego początki wizytacja katedry z 1638 r.<sup>8</sup>. Nie negując znanych zasług dawnego biskupa wileńskiego w dziele odrodzenia religijnego, trudno przecież uznać za czy-ny jego dobre chęci czy zamiary dotyczące seminarium.

<sup>3</sup> Por. Banaszak: *Na 400-lecie seminarium*, s. 176—177.

<sup>4</sup> Następne seminarium w diecezji krakowskiej powstały: w Sandomierzu — 1635, Lublinie — 1675, Kielcach — 1726, w Krakowie na Stradomiu — 1732 i Akademickie — 1758 r.— S. Wysocki: *Seminarium Zamkowe w Krakowie, jego dzieje i ustrój*, Lwów 1910, s. 4, 9, 258—260, 265—268.— S. Ch[odyński]: *Seminaria duch[owne] w Polsce*, w: *Encyklopedia kościelna*, t. 25, Warszawa 1902, s. 51—52.

<sup>5</sup> AKM (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie), AVCap 18 (Acta visitationis), k. 4.— A. Bazielich: *Kardynał Jerzy Radziwiłł (1556—1600)*, w: *Studia historyczne*, t. 1, Lublin 1968, s. 218.

<sup>6</sup> Bazielich, jw., s. 216—219.

<sup>7</sup> Tamże, s. 219.— Wysocki, jw., s. 1—3, przyp. 1.— Opinię o przygotowaniu utworzenia seminarium przez Radziwiłła przyjęto w podręczniku *Historia Kościoła w Polsce* (pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego), t. 1, cz. 2, Poznań 1974, s. 186.

<sup>8</sup> F. Machay: *Działalność duszpasterska kardynała Radziwiłła biskupa krakowskiego (1591—1600)*, Kraków 1936, s. 7—9, 108—110.— Wysocki, jw. s. 97, 157.— A. Bazielich: *Działalność gospodarcza, społeczna i kulturalna kardynała Jerzego Radziwiłła (1591—1600)*, „Roczn. teol.-kanon.”, t. 22: 1975, z. 4, s. 59—60.— AKK, AVCap 43, k. 56—63v.

## 2. POLSKIE PRECEDENSY

Decyzję Maciejowskiego poprzedziło 40 lat poszukiwania modelu seminarium w Polsce i jego pierwszych realizacji. Nie sprawdził się i nie przyjął typ seminarium oparty o upadające szkoły katedralne czy dawne kolegia. W ich reformie i adaptacji większość uczestników warszawskiego synodu prowincjalnego w 1561 r. widziała tymczasowe, oszczędnościowe remedium na przedłożony przez abpa Jana Przerębskiego projekt utworzenia zakładów kształcących wyłącznie kandydatów do kapłaństwa<sup>9</sup>.

Inna, przyświecająca protagonistom reformy kościelnej w Polsce koncepcja tworzenia seminariów kierowanych przez jezuitów, torowała sobie drogę poprzez wieloletnie pertraktacje z władzami Towarzystwa stawiającymi warunek fundowanie wieloosobowych kolegiów. Biskupi musieli ustępować ze swych minimalistycznych planów sprowadzania po 1—2 ojców do kierowania szkołą i godzili się z konieczności na fundowanie kosztownej maszyny, w której nauczyciele stanowili nieduży procent. Nadto jezuita przyjmując prowadzenie seminarium wymagali całkowitego podporządkowania go sobie, by nie zależeć od biskupa i kapituły<sup>10</sup>.

Mimo takich warunków większość najstarszych seminariów w Polsce (Braniewo, Gniezno, Płock, Poznań, Włocławek, Wrocław) była, od początku lub później, kierowana przez Towarzystwo, co wynikało głównie z trudności znalezienia innych, uznanych za odpowiednich, nauczycieli i wychowawców alumnów<sup>11</sup>.

Ten ostatni wzgląd nie odgrywał takiej roli w uniwersyteckim Krakowie, gdzie mimo powiązań kardynała Radziwiłła ze skłóconymi z Akademią jezuitami, nie doszło do powierzenia im utworzonego przez następnego ordynariusza seminarium. Nie próbował on także przekształcić na seminarium starej szkoły katedralnej kształcącej dotąd zarówno scholarów na szczeblu elementarnym, jak i sposobiących się do kapłaństwa kleryków<sup>12</sup>.

## 3. EREKCJA SEMINARIUM KRAKOWSKIEGO I WYZNACZNIKI JEGO POZYCJI

Bezpłatne utrzymanie dla niezamożnych zwłaszcza kandydatów do stanu duchownego stanowiło według myśli reformy trydenckiej pierwszorzędnym obok wychowania celem seminarium. Dydaktyczne przeznaczenie zakładu postawiono na drugim planie — tak w kolejności wyznaczanych zadań, jak w zakresie opracowanych dyrektyw<sup>13</sup>. Zrozumiałe więc, że i synod Maciejowskiego zajął się przede wszystkim sprawą środków utrzymania dla nowej instytucji.

<sup>9</sup> Banaszak: *Geneza seminariów*, s. 125—129, 134.— Librowski: *Dekret soboru*, s. 213—215, 218.

<sup>10</sup> J. Korewa: *Z dziejów diecezji warmińskiej w. XVI, Geneza brantewskiego Hosianum, Przyczynek do dziejów zespolenia Warmii z Rzeczpospolitą (1549—1564)*, Poznań 1965, s. 55, 61—65, 103—105.— L. Piechnik: *Jezuici a Seminarium Diecezjalne w Kaliszu (1593—1620)*, „*Nasza Przeszłość*”, [t.] 20: 1964, s. 117—118.

<sup>11</sup> Banaszak: *Geneza seminariów*, s. 135.— Librowski: *Dekret soboru*, s. 217.

<sup>12</sup> L. Hajdukiewicz: *Krakowska szkoła zamkowa 1510—1801*, w: *Stud. Dziej. Wawelu*, t. 1, Kraków 1955, s. 205—207, 239.— Zob. *Historia wychowania*, pod red. L. Kurdybachy, t. 1, Warszawa 1967, s. 425—428.

<sup>13</sup> Prawie połowa trydenckiego dekretu o seminariach poświęcona jest uposażeniu, a dyskusje ojców soboru nad projektem tego postanowienia dotyczyły jedynie repartycji kosztów utrzymania zakładu. T. Kujawski: *Uposażenie seminariów duchownych według Soboru Trydenckiego*, „*Stud. Gnesn.*”, t. 2: 1976, s. 198—201.

Spośród przewidzianych przez Sobór Trydencki możliwości — obciążenie dóbr biskupich czy kapitulnych, opodatkowanie kleru, inkorporacja beneficjów prostych — wybrano w zasadzie to ostatnie przeznaczając na rzecz seminarium 2 katedralne altarie św. Małgorzaty Męczenniczki i św. Tomasza Kantuaryjskiego. Ponieważ zaś sobór zapewnił, w wypadku niezrzeczenia się, dożywotnie używanie posiadaczom wcielanych w majątek seminaryjny beneficjów, środków utrzymania pierwszym klerikom miały dostarczyć wpływy z nałożonego na 3 lata podatku od wszystkich beneficjatorów<sup>14</sup>.

Zarysowano również profil i zadania dydaktyczne nowej instytucji: istnieje w diecezji, a zwłaszcza w Krakowie dosyć szkół, gdzie młodzież może się kształcić i wychowywać, wystarczy więc, że przy dużym braku kapłanów będzie się do seminarium przyjmować tylko tych, którzy zdobyli już odpowiednią wiedzę (in litteris), posiadają potrzebne kwalifikacje moralne, a ukończyli 20 lat życia, aby nie musieli długo czekać na święcenia<sup>15</sup>.

Rezygnując więc z niezbyt realistycznego maksymalizmu dekretu trydenckiego przewidującego udzielanie w seminarium całokształtu formacji umysłowo-duchowej już chłopcom od lat 12, popełniono drugą skrajność traktując tworzoną instytucję jako zakład bezpośredniego tylko przygotowania kandydatów do kapłaństwa<sup>16</sup>. Owo seminarium sive domus clericorum ordinandorum miało służyć minimalistycznie pojętym celom praktycznym: skromny zakres polemicznie ujętej dogmatyki, rozwiązywanie kasusów moralnych, ćwiczenie w głoszeniu kazań, śpiewie i administrowaniu sakramentów. Założyciel nie określił nawet wymaganego czasu pobytu w seminarium<sup>17</sup>.

Ten prowizoryczny i doraźny program seminarium uwidocznił się nawet w tworzeniu materialnych podstaw istnienia zakładu. Wizytując katedrę w 1602 r. bp Maciejowski znalazł sposobność przyspieszenia wykonania synodalnego postanowienia i oszczędzenia kosztów. Stwierdziwszy upadek fundowanego w 1438 r. przez królową Zofię, czwartą żonę Jagielly, kolegium (8 prebendarzy i 1 kleryk) w kaplicy Trójcy Św., którzy nie rezydowali wyręczając się 1 kapłanem, a w śpiewie uczniami szkoły katedralnej, zniósł prawnie kolegium tych beneficjatorów, a jego wyposażenie i dom na Wawelu oraz obowiązki przeznaczył, za zgodą kapituły, dla seminarium<sup>18</sup>.

W ten prosty sposób znaleziono pomieszczenie i utrzymanie dla nowej instytucji przywracając faktyczne funkcjonowanie starej<sup>19</sup>. Skutkami pomysłowości obarczono bowiem przyszłych alumnów, z których 4 miało otrzymywać wcześ-

<sup>14</sup> Wysocki, jw., s. 6—11, 259.

<sup>15</sup> Tamże, s. 97, 180, 258.

<sup>16</sup> Nazwę i ideę seminarium, bez rozróżniania niższego i wyższego, przejął Sobór Trydencki z nie zrealizowanego dekretu angielskiego synodu narodowego kard. Reginalda Pole z 1556 r. Za model posłużyły działające już kolegia jezuitkie.— Banaszak: *Geneza seminariów*, s. 130—131.— Librowski: *Dekret soboru*, s. 208—210.— Siebengartner: *Schriften und Einrichtungen*, s. 361—366.

<sup>17</sup> Dopiero w 1692 r. bp Jan Małachowski orzekł, że ze względu na potrzebę dobrego przygotowania do pełnienia obowiązków kapłańskich, ma on trwać całe 2 lata. Wysocki, jw. s. 133—134, 180.

<sup>18</sup> Podupadłe dochody kolegium starczyły zaledwie na utrzymanie 2—3 alumnów. AKM, AVCap 43, k. 60v.— Wysocki, jw., s. 7—9.

<sup>19</sup> Stereotypowy dekret powizytacyjny przeznaczony dla dotychczasowych prebendarzy kaplicy Trójcy Św. podaje uzasadnienie swej tymczasowości: „quia tamen proposuimus una cum Venerabili Capitulo nostro ibidem certum aliud Collegium Seminaristarum instituere”.— Wymowne jest również określenie z wizytacji 1638 r.: „Visitatio capellae SS. Trinitatis et Collegii Ordinandorum vulgo Seminaristarum”. AKK (Archiwum Kapituły Katedralnej w Krakowie), Acta visitationis Bernardi Maciejowski, 1602, s. 172—174.— AKM, AVCap 43, k. 56.— Zob. przyp. 42.

niej święcenia kapłańskie dla odprawiania mszy fundacyjnych, zaś pozostałych 12 zobowiązano do codziennego śpiewania wotywy o Trójcy Św.<sup>20</sup>

Tenor aktu erygującego seminarium w 1602 r. wskazuje na to, że biskupowi i kapitule stojącej na straży nienaruszalności dawnych fundacji katedralnych, zależało na obu celach. Decyzję czyniącą z przyszłych seminarzystów swoistych czasowych substytutów kolegium prebendarzy podjęto doraźnie, bez większych rozważań płynących stąd konsekwencji<sup>21</sup>. Kiedy bowiem w Krakowie ustała panująca latem 1601 r. zaraza, na sesji kapituły 18 I 1602 r. pojawił się ordynariusz, który zachęcał do dobrego sprawowania liturgii, pomocy ubogim, pytał o rady dotyczące porządku i terminu zamierzonej wizytacji katedry i diecezji. O seminarium nie było jeszcze mowy<sup>22</sup>. Zastanawia również milczenie akt kapitulnych na temat organizowanego zakładu tak przy wzmiance o synodzie 1601 r., jak i przy końcu 1602 r. Byłby to wyraz obojętności, zbagatelizowania sprawy, sposób okazania niechęci wobec powstającej instytucji?

#### 4. OD PRAWNEGO ISTNIENIA DO RZECZYWISTEJ DZIAŁALNOŚCI

Uczestnicy synodu w maju 1601 r. przyjęli z oporami uchwałę o opodatkowaniu kleru na potrzeby seminarium<sup>23</sup>. Owa *contributio simpla* obejmująca wszystkich beneficjantów wynosiła 2 gr od każdej grzywny czystego dochodu liczonego według szacunku z 1529 r.<sup>24</sup>, a nadto po 1 gr od zatrudnionego wikariusza i klechy. Było to więc nieco ponad 4% dochodu.

Wyznaczony na 25 XI termin wpłaty przypomniany został przez Maciejowskiego miesiąc wcześniej z podkreśleniem zgody uczestników synodu na coroczny podatek do czasu znalezienia innych podstaw materialnych dla seminarium<sup>25</sup>. Zwłoka wielu płatników spowodowała wydanie przez biskupa o wiele ostrzejszego okólnika z 8 I 1602 r., gdzie opieszalszym wyznaczano termin do I niedzieli W. Postu grożąc opornym podwojeniem stawki i ekskomuniką<sup>26</sup>.

Zdewaluowane od częstego używania groźby towarzyszące jako sankcja licznym zarządzeniom kościelnym nie zmobilizowały dłużników. Na 32 zobowiązanych prałatów i kanoników katedry kontrybucję zapłaciło 24<sup>27</sup>; altarzyści byli gorsi: 18 spośród wykazanych w źródle uiściło należność, 53 — nie, a 31 było zwolnionych z racji inkorporacji prebend do uposażenia wikariuszy. Reszta kleru krakowskiego wywiązała się z obowiązku w 1/3 (70 na 207 odnotowanych); większość proboszczów i prepozytów znalazła się w tej większej grupie<sup>28</sup>. Na prowincji plebani okazali się lepsi od prebendarzy, a stosunek liczebny ofiarodaw-

<sup>20</sup> Wysocki, *iw.*, s. 8—11.

<sup>21</sup> Te dość nietypowe funkcje alumnów wyliczane były później w biskupich relacjach do Rzymu. Tamże, s. 266—268.— W. Müller: *Diecezja krakowska w relacjach biskupów z XVII—XVIII wieku*, „Rocz. human.,” 13: 1965, z. 2, s. 111.— Zob. przyp. 19.

<sup>22</sup> AKK, ACap 96 (Acta Capituli), k. 96, 123, 131—133v.

<sup>23</sup> „... post multos tandem tractatus disceptationesque super eo habitas” — bp Maciejowski w okólniku z Kielc, 21 X 1601. AKK, Regestrum contributionis 1602, k. II.

<sup>24</sup> Do tej taksacji odwołał się Maciejowski. Tamże, k. Iv.— Zob. *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber retaxationum)*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968.

<sup>25</sup> Biskup zmienił więc ustalony na synodzie czasokres obowiązku kontrybucyjnego. AKK, Regestrum contributionis, k. II.— Zob. przyp. 5.

<sup>26</sup> Tamże, k. I.

<sup>27</sup> Zwolniony od kontrybucji był jej kolektor i beneficjaci uniwersyteccy. Podatku nie zapłacił ani sam biskup, ani m. in. jego kanclerz i późniejszy następca Marcin Szyszkowski. Tamże, k. 1, 2v.

<sup>28</sup> Czterech spośród tych 70 płatników uiściło kontrybucję częściowo powołując się na nieotrzymywane całości dochodów fundacyjnych.

ców do opornych przedstawiał się tam następująco: kanonicy kolegiat — 23: 19, proboszczowie 448: 328<sup>29</sup>, prebendarze — 248: 122<sup>30</sup>, klasztory — 14: 6<sup>31</sup>. Razem zebrano 1510 złp 19 gr 15 den. tj. równowartość 800—3000 korcy żyta lub 65—200 wołów<sup>32</sup>.

Z takim trudem wyegzekwowane w r. 1601/02 seminaristicum nie było już zbierane — ob clamorem cleri — w najbliższych latach<sup>33</sup>. Posiadacze obydwu inkorporowanych seminarium altarii nie zamierzali rezygnować, ani umierać<sup>34</sup>. Należało zatem liczyć głównie na 600 złp, jakie Maciejowski w swoim i następców imieniu zobowiązać się wypłacać do czasu opróżnienia obu tych beneficjów<sup>35</sup>.

Oparcie bytu seminarium o dobra stołu biskupiego trwało do czasu przeniesienia kardynała na stolicę gnieźnieńską<sup>36</sup>. Jego krakowski następca bp Piotr Tylicki (1607—1616) nie zamierzał sam ponosić kosztów utrzymania zakładu. Na odprawionym 18 IX 1607 r. w kolegiacie Wszystkich Świętych synodzie diecezjalnym biskup podkreśliwszy emfaticznie użyteczność nowej instytucji, która dostarczała już licznych i wykształconych kapłanów (?), nałożył znowu na jej utrzymanie 3-letni podatek na przełożonych niemendykanczkich zakonów męskich i żeńskich, co miało ustać wcześniej, o ile opróżniłyby się inkorporowane do majątku seminaryjnego beneficja. Od siebie Tylicki obiecał 200 złp rocznie z kopalń kieleckich, zaś kapituła poprzestała na zamiarze rozważenia sprawy subwencji ze swej strony na najbliższym zebraniu generalnym<sup>37</sup>.

W konkluzji tego posiedzenia 5 X 1607 r. kanonicy przygotowali dla biskupa następującą odpowiedź: Kapituła przyczyniła się niemało do erekcji seminarium odstępując 10 beneficjów prostych i dom dla kleryków. Według statutów prowincjalnych troska o seminarium należy do biskupa. Żadna kapituła katedralna w Polsce nic nie dała, jak dotąd, na jakiegokolwiek seminarium, z których każde fundowane jest i utrzymywane z dochodów biskupich, za zgodą danej kapituły. Jeśli i Tylicki tak uczyni — kapituła krakowska się zgodzi. Zaś dekret Soboru Trydenckiego (obciążający m.in. kapitułę kosztami utrzymania seminarium, na który powoływał się biskup) dotyczy tych diecezji, gdzie dochody stołu biskupiego są tak szczupłe, że nie starczą na uposażenie seminarium<sup>38</sup>.

Ani swoisty komentarz prawny, ani minione zasługi kapituły dla seminarium, ani gotowość potwierdzenia ewentualnej donacji nie przekonały Tylickiego do podjęcia proponowanych rozwiązań. W dwa lata bowiem później, jesienią 1609 r.,

<sup>29</sup> Nadto 9 plebanów o uszczuplonym uposażeniu zapłaciło część kontrybucji, zaś 4 usprawiedliwiło się zajęciem beneficjów przez innowierców. Także 25 proboszczów dekanatu sądeckiego (nie liczonych w powyższym zestawieniu — oficjal foralny nie dostarczył wykazu kolektorowi generalnemu) złożyło łącznie 36 złp.

<sup>30</sup> Nadto 10 kolegiów prebendarzy (głównie mansjonarze) wymieniono bez podania liczby osób; omawiane proporcje wynosiły tu 5:5.

<sup>31</sup> Te nieliczne, bogate opactwa wpłaciły łącznie 373 złp 4 gr, tj. blisko 25% całości zebranej sumy.

<sup>32</sup> Zob. J. Szwaagrzyk: *Pieniądz na ziemiach polskich X—XX w.*, Wrocław 1973, s. 133.

<sup>33</sup> AKK, ACap 10, k. 323.

<sup>34</sup> Altarzysta św. Małgorzaty Hieronim Gorecki, dr obojga prawa, prepozyt kolegiaty św. Anny w Krakowie, zmarł w 1614 r., a posiadacz altarii św. Tomasza Stanisław Skarszewski, scholastyk kapituły krakowskiej żył do 1624 r. Tamże k. 167.— Wysocki, jw., s. 7, przyp. 1.

<sup>35</sup> Wysocki, jw. s. 11, 267. Nie była to szczególna hojność, gdyż według taksy kontrybucyjnej powinen biskup i tak płacić 583 złp od swoich 8751 grzywien dochodu.— Zob. przyp. 27.

<sup>36</sup> Nie wiadomo jaka była wysokość tych bieżących subwencji Maciejowskiego, interesownie wychwalanego przez kapitułę w 1609 r. Zob. niżej.

<sup>37</sup> Wysocki, jw., s. 260—261. Przypuszczenie Wysockiego (s. 14), jakoby Tylicki płacił również 600 złp zadeklarowane przez poprzednika, rozwiewa dalszy ciąg wydarzeń.

<sup>38</sup> AKK, ACap 10, k. 154v—155.

zachęcał on kapitułę, by wydzieliła z ogólnej masy swych dochodów roczną kwotę dla seminarium. W odpowiedzi przypomniano mu raz jeszcze dotychczasowe dobrodziejstwa kapituły dla tej instytucji, proponując by naśladował poprzednika, który nie obciążał kanoników, sam utrzymując seminarium. Powołano się na niskie dochody i wielkie wydatki kapituły (wino, воск, służba kościelna, wikariusze). Przypomniano i uchwałę synodu prowincjalnego z 1561 r. oraz idącą za tym praktykę utrzymywania seminariów przez biskupów, a nie kapituły (*neque hucusque auditum est in Regno hoc capitulum aliquod pro seminario quidpiam contribueri*). Na koniec wyrażono nadzieję i prośbę, by biskup swoimi i bogatych opatów dochodami zaopatrzył seminarium, w którym jest tylko 10 kleryków; kapituła zaś chętnie wyrazi swą zgodę na inkorporowanie tymlo instytutowi jakiejś wsi czy dziesięciny z dóbr biskupich<sup>39</sup>.

Nie był to jeszcze koniec wzajemnego zapraszania się do ponoszenia wydatków<sup>40</sup>. Ich jednak efekt był taki, że na kolejnym synodzie krakowskim 3 V 1612 r. znów nałożono podatek na rzecz seminarium; tym razem na zakony, na 4 lata<sup>41</sup>. Im również nie było pilno z ponoszeniem ciężarów utrzymania instytucji diecezjalnej. Seminarium znalazło się w krytycznym położeniu.

Na sesji kapituły 21 V 1613 r. pojawił się prefekt seminarium zamkowego Andrzej Ponikowski, doktor obojga prawa i oświadczył, że z braku środków sam rezygnuje, a kleryków rozpuszcza do domów. Kanonicy zdobyli się jedynie na kolejny apel skierowany do biskupa o zaopatrzenie zakładu, aby dla ozdoby katedry mogli w nim pozostawać klerycy<sup>42</sup>.

Dłuższej przerwy w działalności młodej szkoły i targom biskupa z kapitułą położyła kres śmierć jednego z altarzystów włączonych do majątku seminaryjnego prebend, Goreckiego<sup>43</sup>. Wskutek tego 14 III 1614 r. przybył do kapituły bp Tylicki, aby wybrać wraz z kanonikami nowych prowizorów<sup>44</sup> dla seminarium i oddać im w administrację należącą do altarii św. Małgorzaty wieś Biskupice<sup>45</sup>.

Kapituła zaczęła okazywać więcej zainteresowania wobec seminarium, kiedy to zdobyło wreszcie swoje podstawy materialne i zniknęła obawa kanoników o obciążanie ich przez biskupa kosztami utrzymania zakładu. Na sesji 10 II 1625 r. zażądano, by prowizorzy, za zgodą biskupa, zwizytowali seminarium, ułożyli nową, pełniejszą ordynację co do czasu i porządku studiów, wyżywienia (bo odzieży nie dawano) i stanu budynków<sup>46</sup>. Również w 1635 r. kapituła polecała seniorowi seminarium dopilnowanie dyscypliny, lepszą kontrolę uczęszczania na zajęcia i wychodzenia alumnów do miasta<sup>47</sup>.

<sup>39</sup> Tamże, k. 322v–323v (2 X 1609).

<sup>40</sup> W 2 tygodnie później kapituła opodatkowała się na remont wieży i dachu katedry żądając jednak, by biskup wpięć wpłacił swoją część, tj. 2/3 kosztów, zgodnie z postanowieniami synodów prowincjalnych i miejscowymi zwyczajami. Dopiero 6 II 1610 r. Tylicki zadeklarował na ten cel 400 złp domagając się od kapituły 200 złp, ale razem z legatem 400 złp zapisanym dla katedry przez Mikołaja Komorowskiego, starostę oświęcimskiego; kanonicy z kolei znaleźli się w kłopotcie, tłumacząc się, że z pieniędzy tych nic już nie zostało. Tamże, k. 334, 355v.

<sup>41</sup> *Constitutiones synodi dioeceseanae Cracoviensis, Cracoviae 1612*, s. 11.

<sup>42</sup> „...quo propter decorem huius ecclesiae clerici in dicto seminario possint retineri”. AKK, ACap 11, k. 104v. Argumentacja kapituły zdradza jej koncepcję celu seminarium, pełnącego wszak funkcje jednego z kolegów prebendarzy katedralnych.

<sup>43</sup> Zob. przyp. 34.

<sup>44</sup> Z ramienia biskupa prowizorem został Łukasz Doktorek, a ze strony kapituły Jan Fox, kanonicy. AKK, ACap 11, k. 167.

<sup>45</sup> Koło Proszowic, dziś Pieczenogł, jw., s. 245, 274.

<sup>46</sup> AKK, ACap 12, k. 149.

<sup>47</sup> Tamże, t. 13, k. 249.

## 5. W OGÓLNOPOLSKIEJ PERSPEKTYWIE

Ciągnące się przez XVII i XVIII wiek zakładanie skromnie uposażanych seminariów w Polsce i często rachityczny ich żywot wynikały, nie tylko w Krakowie, z okoliczności stwarzanych przez warunki i ludzi. Doceniając tzw. trudności obiektywne (brak funduszy, wojny, krótkie rządy biskupów czy zaabsorbowanie polityką, walka z innowiercami itd.) nie można przyjmować bezkrytycznie samousprawiedliwiającego tenoru źródeł obejmujących często kilkadziesiąt lat zwłoki<sup>48</sup>.

Z drugiej jednak strony ukazanie ogromnych dysproporcji między stosunkowo skromnymi potrzebami seminarium, a dochodami biskupa, kapituły czy ogółu beneficjantów<sup>49</sup> i postawienie tych ludzi w stan oskarżenia o skąpstwo i zachłanność, bez uwzględnienia historycznego kontekstu, który wywołał czy umożliwił takie postawy — byłoby niczego nie wyjaśniającą pozahistoryczną redukcją złożoności procesów dziejowych do składników indywidualnych.

Zapewne sknerstwo i opieszałość jednostek odpowiedzialnych za zakładanie seminariów diecezjalnych odegrały większą rolę w opóźnianiu tej akcji niż jezuitofobia niektórych środowisk kościelnych, przywiązanie kapituł do kontrolowanych przez nie szkół katedralnych i kolegiów czy też brak odpowiednich nauczycieli<sup>50</sup>.

Stan struktur kościelnych utrudniał jednak myślenie kategoriami dobra powszechnego. Beneficjalny partykularyzm powodował, że diecezja jako administracyjno-prawna całość nie posiadała właściwie żadnych stałych dochodów. Wszystkie dobra duchowne podzielone były między poszczególne instytucje kościelne i użytkowane przez aktualnych beneficjariuszy — jednostki lub korporacje. Przypomnienie tej banalnej prawdy pozwala na zrozumienie, że Sobór Trydencki żądając stworzenia stałych podstaw dla nowej fundacji kosztem już istniejących, bez wyznaczenia skali repartycji i bez sankcji kanonicznych — wydał powstanie seminariów na los więcej czy mniej dobrej woli poszczególnych środowisk kościelnych, a przede wszystkim ordynariuszy. Ci zaś będąc biskupami zawsze z królewskiej nominacji, a niekiedy tylko z kościelnego ducha, nie mogli stanowić urzędowych gwarantów realizacji wymagań trydenckich. Nadto o erylowaniu, charakterze i rozmiarach seminarium mieli decydować ludzie niemłodzi, przywykli do istniejącego stanu rzeczy, który i ich ukształtował, zaś za nie znaną dotąd innowację mieli płacić z własnej często kieszeni.

Radykalny krok soboru w rodzaju supresji w każdej diecezji kilku bogatych kanonii-synekur stworzyłby stałe i solidne podstawy materialne dla seminarium. Na przeszkodzie takich i podobnych decyzji stanął nie tylko ukształtowany przez wieki wysoki stopień prawno-ekonomicznej autonomii poszczególnych beneficjów, uzasadniany wolą fundatorów oraz związany z tym stan świadomości ca-

<sup>48</sup> Przed uleganiem sugestii takich źródeł mogłaby uchronić piszących choćby konfrontacja wypowiedzi biskupów z treścią rzymskich instrukcji dla nuncjuszy w Polsce z lat 1598, 1606, 1612, 1621, dotyczących ponaglania opieszałego episkopatu do tworzenia seminariów. *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 2, wyd. E. Rykaczewski, Poznań 1864, s. 87, 97—98, 110, 121.— Por. Banaszek: *Geneza seminariów*, s. 134.— Bazielich: *Kardynał Jerzy Radziwiłł*, s. 218—219.— A. Liedke: *Początkowe dzieje Seminarium Chelmińskiego*, „*Nasza Przeszłość*”, [t.] 11: 1960, s. 104, 109.— J. Rąb: *Seminarium Diecezjalne w Przemyślu pod kierownictwem Księżki Misjonarzy 1687—1783*, tamże, s. 256.

<sup>49</sup> Zob. przyp. 58.

<sup>50</sup> Por. Banaszek: *Geneza seminariów*, s. 129—134.— Korewa, jw., s. 55, 61—65, 103—105.— Wysocki, jw., s. 185, 313.



tego duchowieństwa łącznie z ojcami soboru. Zapewne podobny krok spotkałby się w Polsce również z opozycją całego stanu szlacheckiego, jako pomniejszanie liczby zarezerwowanych dla urodzonych „chlebów duchownych”.

W Trydencie zresztą rozwiązywano nasuwające się problemy reformy Kościoła doraźnie, bez całościowego programu i — co prawidłowe w sytuacji zagrożenia każdej instytucji — bez zasadniczej reorganizacji istniejących struktur<sup>51</sup>. W ten sposób fundamentalna dla potrydenckiego odrodzenia religijnego sprawa formacji kadr duchownych nie mogła zyskać statutowego prawa pierwszeństwa, np. przed tworzeniem czy rewindykacją beneficjów nieduszpasterskich, których nienaruszalność postawiła seminaria niemal w tej samej sytuacji, co partykularne fundacje zależne od przypadkowości indywidualnej inicjatywy, nie zaś od programowego działania. Ani jeden biskup nie został zawieszony w funkcjach za zwleknięcie z utworzeniem seminarium czy nieproporcjonalną do potrzeb diecezji ilość miejsc w tym zakładzie.

Zakładanie seminariów trwało aż do rozbiorów. Wprawdzie w połowie XVII w. istniało ich już 13 (w 11 na 19 diecezji wchodzących w skład polskich metropolii), lecz łącznie było w nich miejsce zaledwie dla stu kilkudziesięciu alumnów. Dopiero w I poł. XVIII w. powiększyła się znacznie liczba miejsc w wielu starych seminariach<sup>52</sup>. Te małe, słabo uposażone fundacje można uznać tylko za formalne spełnienie wymagań trydenckich. Nie były one w stanie zapewnić zapotrzebowania na duchowieństwo dla rozległych diecezji<sup>53</sup>. Powstawały powoli i z trudem. Kraków nie stanowił wypadku szczególnego.

Nie usiłowano też u nas na większą skalę zainteresować ideą seminariów hojności świeckich fundatorów przekazujących w XVII w. ogromne sumy na cele pobożne. Swoisty utylitaryzm powodował, że kapitały dobroczyńców przyciągały inne fundacje obiecujące — choćby z racji ilości kapłanów, a więc i liczby mszy — lepsze „profity duszne” niż seminarium.

Zresztą, nawet i biskupi zakładając seminaria z obowiązku nie zawsze wychodzili całkowicie poza model fundacyjnego „przetargu”: dar materialny za określone duchowe korzyści (msze, oficja). Ambicjonalne względy brały też nie-raz górę nad dobrem kleryków, co uwidoczniło się w zakładaniu seminariów na kilku alumnów, bez wystarczającej kadry, bibliotek, uposażenia<sup>54</sup>. Praktyka wykazała, przynajmniej w Polsce, że tam gdzie biskupi asygnowali odpowiednie sumy czy nadania z własnych dóbr — seminaria powstawały najszybciej; gdy liczyli na kapituły i beneficjatorów — zwykle cierpiały na tym sprawa<sup>55</sup>.

Brak przekonania o palącej konieczności tworzenia seminariów wynikał i z ich początkowo mało sprecyzowanej koncepcji. Szeroki margines swobody zostawiony w tym względzie przez sobór tłumaczy częściowo niepewność pierwszych kroków. Przedłużające się jednak głęboko w XVII wiek polskie prowizorium formacji kapłanów nie da się wytłumaczyć poszukiwaniem modelu. Powodów należy szukać m.in. w ogólnej sytuacji Kościoła w kraju. Słabnięcie obozu innowierców stworzyło warunki raczej do powierzchownego triumfalizmu, niż do

<sup>51</sup> G. Albergio: *Nowe poglądy na Sobór Trydencki*, w: *Concilium* (wybór artykułów z 1. 1965/66), Poznań 1968, s. 535.

<sup>52</sup> Np. w Pułtusku z 4 do 24, w Wilnie z 6 do 30. W. Müller: *Diecezje w okresie potrydenckim*, w: *Kościół w Polsce*, t. 2: *Wiek XVI—XVIII*, Kraków 1969, s. 198.

<sup>53</sup> Tamże, s. 187, 190—192.

<sup>54</sup> Wynikało stąd dublowanie funkcji przez kilka seminariów działających w jednej diecezji, a nawet w tym samym mieście. Chodyński, jw., s. 34—89.

<sup>55</sup> Por. tamże.— A. Petrani: *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII—XIX wieku*, Lublin 1961, s. 14—26.

konsekwentnego prowadzenia do końca pogłębionego dzieła reformy. Ustępujące zagrożenie skłaniało do odprężenia, jakie towarzyszy zwykle świętowaniu zwycięstwa <sup>56</sup>.

## 6. BARIERY ODDZIAŁYWANIA

Nie tylko początkowe perypetie powstającego seminarium świadczą o jego niskiej randze w świadomości władz diecezjalnych. Jego pozycję określa także proporcja między liczbą miejsc, a potrzebami ogromnej diecezji. Pierwotna fundacja na Wawelu przewidywała 12 alumnów. Bp Piotr Gembicki na synodzie w 1643 r. apelował do duchowieństwa o datki na seminarium, a sam ofiarował kapitał na utrzymanie dalszych 6 kleryków. W II połowie XVII w. miejsc było 20—24, by przejściowo spaść do 12 na skutek wojennego zrujnowania kraju <sup>57</sup>. Drugie seminarium w diecezji powstało w 1635 r. w Sandomierzu, na 10 alumnów, trzecie — w 1675 r. w Lublinie, na 6 kleryków <sup>58</sup>.

Bp Konstanty Felicjan Szaniawski obejmując rządy w 1720 r. zastał w seminariach diecezji krakowskiej łącznie 26 kleryków: w Krakowie — 16, w Sandomierzu — 4, w Lublinie — 6. Po założeniu przez tego biskupa 2 nowych seminariów (Kielce 1726 i Kraków-Stradom 1732) oraz powiększeniu uposażenia istniejących, ilość miejsc fundacyjnych wzrosła do 95, co i tak było niewiele na diecezję liczącą około 950 parafii <sup>59</sup>.

Liczba corocznych neoprezbiterów była wyższa: w r. 1586 — 72, 1596 — 92 <sup>60</sup>, 1598 — 56, 1599 — 65, 1613 — 30, 1647 — 36 (ale 64 subdiakonów), 1659 — 55, 1669 — 59, 1679 — 77, 1688 — 47 (60 subdiakonów) <sup>61</sup>. Kleryków było zatem ciągle 2—4 razy mniej niż święconych <sup>62</sup>. Założywszy wyrównanie liczby przebywających w seminarium ponad 2 lata z ilością święconych po kilkumiesięcznym pobycie, tj. przyjmując wymianę alumnów co 2 lata <sup>63</sup>, dowiemy się w przybliżeniu, że w XVII w. przeszedł seminarium co szósty (lub co trzeci, jeśli średnia pobytu wynosiła 1 rok) ksiądz w diecezji. Jeszcze w połowie XVIII w. tylko 72% plebanów z 14 dowolnie wybranych dekanatów diecezji krakowskiej miało za sobą naukę w seminarium <sup>64</sup>. Możliwe były jednak i takie sytuacje, jak w

<sup>56</sup> Korelacje między nasileniem protestantyzmu, a tempem zakładania seminariów widoczne są szczególnie na przykładzie Wrocławia i Warmii. W. Urban: *Założenie seminarium duchownego we Wrocławiu*, „Homo Dei”, r. 33: 1964, s. 21—25.— J. Obiłek: *O początkach Kolegium Jezuitskiego i Seminarium Duchownego w Braniewie*, „Stud. warm.”, t. 5: 1968, s. 6—7.

<sup>57</sup> Wysocki, jw., s. 18—19, 129—130.— Müller: *Diecezja krakowska*, s. 111.

<sup>58</sup> Prowadzili je jezuiti, a uposażyli Mikołaj Leopoldowicz, oficjał i prepozyt kolegiaty sandomierskiej oraz Wojciech Rejmiński, kanonik sandomierski i kielecki. Te leżące w granicach możliwości finansowych jednego kanonika fundacje stanowią najlepszą replikę na wymawiających się brakiem środków biskupów i kapituły. Chodyński, jw., s. 53—54.— J. Kaczor: *Seminarium Duchowne Archidiakonatu Sandomierskiego (1636—1773)*, „Kron. Diec. Sand.”, r. 63: 1970, s. 250.

<sup>59</sup> Relacja Szaniawskiego do Rzymu z 1731 r. AKM, Acta gratiosa A.S. Załuski, I, s. 596—599.— AKK, Libri archivi, Epistolae 1700—1757, nr 66.

<sup>60</sup> Bazielich: *Kardynał Jerzy Radziwiłł*, s. 219.

<sup>61</sup> AKM, Libri ordinationum 1—2 z 1597—1614 i 1646—1672.

<sup>62</sup> Relacje liczebności obu grup przedstawiają się następująco dla poszczególnych lat przekrojowych: 1599 — 65: 0, 1613 — 3: 1, 1647 — 3: 1, 1659 — 2: 1, 1669 — 3: 1, 1679 — 4: 1, 1688 — 3: 1.

<sup>63</sup> Jest to raczej szacowanie zawyżone, o czym świadczy zarówno przynaglanie ze strony bpów Małachowskiego i Szaniawskiego (1692 i 1720), jak i nierespektowanie tej podwyższonej do 2 lat normy. Por. Wysocki, jw., s. 134—135, 139.

<sup>64</sup> W tym 17% pobierało naukę także w Akademii Krakowskiej. Pozostali uczyli się: tylko w Akademii — 19%, studium zakonnym 7%, w innych szkołach — 1%. S. Litak: *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, t. 2, s. 355.

dekanacie oświęcimskim, gdzie na 10 proboszczów, dla których są dane, aż 6 nie studiowało w żadnym seminarium ani uniwersytecie <sup>65</sup>.

Nie przestrzegano również biskupich poleceń co do 2-letniego pobytu w seminarium. W połowie XVIII w. 66% plebanów 14 badanych dekanatów diecezji krakowskiej miało za sobą 1—2 lata seminarium, reszta mniej niż rok — 18% lub więcej niż 2 lata — 12% <sup>66</sup>.

Do ostatniej grupy nie należeli bynajmniej amatorzy zgłębiania teologii lecz oczekujący na wiek wymagany do święceń, poszukujący tytułu kanonicznego, konwiktorzy tj. utrzymujący się własnym kosztem <sup>67</sup>, krewniacy fundatora zastrzegającego swej paranteli prawo dłuższego pobytu w zakładzie, neoprezbiterzy przetrzymywani dla odprawienia mszy fundacyjnych <sup>68</sup>, Zobowiązania te bp Szaniawski, zwiększając uposażenie seminarium, podniósł do 120—150 mszy, których odprawienie stanowiło warunek opuszczenia zakładu po święceniach <sup>69</sup>.

Tak więc nawet wielka dotacja tego hojnego biskupa nie różniła się tak diametralnie swoim celem od fundowania bogatych prebend-synekur czy aniwersarzy przez biskupów, kanoników lub magnatów <sup>70</sup>. Wprawdzie do duchowych korzyści dołączył się w I wypadku i cel społeczno-kościelny, ale też i wykonanie owych usług pobożnych przez seminarzystów było z reguły lepsze (nie kumulowali, rezydowali, byli dopilnowani) niż przez jakiegokolwiek kolegium prebendarzy.

Wspomniane już inkorporacje beneficjów prostych do majątku seminaryjnego powodowały od początku stałą konieczność przedwczesnego wyświęcania kilku alumnów do odprawiania mszy fundacyjnych i zobowiązanie ogółu seminarzystów do codziennego śpiewania przez cały rok tej samej wotywy, czego trudno nie uznać za szkołę rutyny liturgicznej. Konieczność przebywania w seminarium paru alumnów-kapłanów wynikała i z rozporządzenia bpa Szyszkowskiego z 1621 r., że przynajmniej 3 takich wyświęconych kleryków, znających już moralną i aprobowanych do słuchania spowiedzi, ma stanowić grupę rezer-

<sup>65</sup> Pozostali: 3 — seminarium (2 lata, 1½ roku, 6 tygodni!); 1 — Akademia Krakowska. *Tabellae Załuskiego* 8 (zob. Litak, jw., s. 272).

<sup>66</sup> Litak, jw., s. 356.

<sup>67</sup> Mała liczba tych magnackich i szlacheckich synów zmieniała niewiele w odsetku duchownych, którzy przeszli przez seminarium. Ważniejszy był nie pozwalający zapomnieć o różnicach społecznych wychowawczy wpływ pobytu w seminarium tych przyszłych prałatów mieszkających wygodniej, jadających lepiej, traktowanych łagodniej przez przełożonych. Wysocki, jw., s. 131—133.— Por. J. Kitowicz: *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1970, s. 121—122.— J. Kossakowski: *Pamiętniki [...] biskupa inflanckiego 1738—88*, wyd. A. Darowski, Warszawa 1891.— H. Kollątaj: *Pamiętnik o stanie Kościoła polskiego*, w: *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III*, Wrocław 1953, s. 207—208.

<sup>68</sup> Wysocki, jw., s. 27, 32, 137—138, 281.

<sup>69</sup> Tamże s. 143—147. Egzekwowanie tych wymagań poświadcza korespondencja władz seminaryjnych z konsystorzem, AKM, *Producta*, fasc. 86 i 195.— Dopiero w 1799 r., na prośbę prefekta Seminarium Zamkowego, zredukowano obliży, z racji odcięcia dóbr funduszowych przez graniczne kordony, do wysłuchania mszy w niedzielę i komunii w intencji fundatorów oraz 20 mszy do odprawienia przez każdego neoprezbitera. AKM, *Raporta z sesji konsystorskich 1797—1808*, 7 VI 1799, nr 343.

<sup>70</sup> Por. AKK, *Acta Capituli* oraz księgi rachunkowe poszczególnych fundacji, zwłaszcza Szyszkoviana, Dąbsciana, Zadzikoviana, Oborsciana.

<sup>71</sup> *Reformationes generales ad clerum et populum dioecesis Cracoviensis [...] ab Martino Szyszkowski [...] in synodo dioecesana [...] promulgatae*, [Cracoviae] 1621, s. 47.— Wysocki, jw., s. 287, 296.

wowych zastępców plebanów suspendowanych, ekskomunikowanych czy więzionych przez władze diecezjalne<sup>71</sup>. Wyjazdy takie nie ułatwiały nauki<sup>72</sup>.

Wszystko to pomniejszało szanse na lepszą formację duchową absolwentów seminarium niż tych, którzy go nie przeszli. Nadto duch regulaminów seminarijnych w Krakowie i gdzie indziej odzwierciedlał ideały pedagogiczne epoki, w których nakaz obywatelstwa bez uzasadnień, drobiazgowy porządek obwarowany był nie zawsze humanitarnymi sankcjami, a za motywację rygorystycznych wymagań służyło nie ukazywanie wartości lecz posłuszeństwo<sup>73</sup>. Nie były to metody zdolne wychować dorosłych ludzi napływających, pojedynczo zresztą, do seminarium.

Studiów bowiem nie zamykano w systematyczne cykle dydaktyczne przyjmując kandydatów do seminarium w ciągu całego roku, w miarę zgłaszania się i miejsc. Czas nauki zależał także od tempa opanowania wymaganej wiedzy i umiejętności — jak w rzemiośle. Dla zdolniejszych nawet Szaniawski przewidywał dyspensę od dwuletniej nauki. Deklarowanym uzasadnieniem pośpiechu był także brak księży i szczupłość środków<sup>74</sup>. Organizacyjnie seminarium przypominało dzisiejszy przyspieszony kurs przyuczenia do zawodu i nie było jedyną do niego drogą jeszcze w XVIII w.

Nie było nią ani faktycznie ani prawnie. Nie tylko XVII-wieczne synody dalekie były od monopolizowania kształcenia duchowieństwa w seminarium, ale jeszcze bp Szaniawski w 1720 i kard. Lipski w 1737 r. przypominali w swych listach pasterskich, że droga do kapłaństwa wiedzie przez seminarium, jakąś (aliqua) szkołę lub uniwersytet<sup>75</sup>. To sankcjonowanie stanu faktycznego, nawet bez zaznaczania jego tymczasowości, wynikało nie tylko z braku księży i przyzwyczajania się do ciągle nie zrealizowanego w pełni trydenckiego dekretu o seminarjach.

Za ogólne wyjaśnienie faktu, że seminaria dopiero w XIX wieku w praktyce zmonopolizowały kształcenie kleru, uważa się zwykle chrześcijański charakter innych szkół, religijne komponenty życia publicznego, nauczanie elementów teologii w kolegiach, m.in. jezuickich dających średnie wykształcenie wielu przyszłym duchownym, wreszcie niewielkie wymagania umysłowe szerokich rzesz wiernych<sup>76</sup>.

Nie odmawiając częściowej słuszności tym tłumaczeniom, choć np. słaba dokumentacja źródłowa utrudnia badanie stanu wykształcenia średniego ogółu kandydatów do kapłaństwa w XVII i XVIII w., należy zwrócić uwagę na istotne dla pozycji seminarium sytuacje wynikłe z systemu rekrutacji duchowieństwa w tym czasie.

<sup>72</sup> Jeszcze w 1799 r. można spotkać wydane prefektowi Seminarium Zamkowego konsytoriskie polecenie: „quatenus presbiterum capacem subministraret ad regendam cura animarum” za chorego plebana. AKM, Raporta z sesji 1797—1808, 1 III 1799, nr 130.

<sup>73</sup> Po objęciu Seminarium Zamkowego w 1682 r. przez Zgromadzenie Misji, prowadzące potem od r. 1732 drugie seminarium krakowskie na Stradomiu, rygor uległ zaostreniu. Wysocki, jw., s. 212—231, 290—319.— Por. Bączkowiec: *Z dziejów domu stradomskiego*, „Rocz. Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego à Paulo”, r. 21: 1915, s. 121—145, 281—305.— S. Chodyński: *Seminarium Włocławskie*, Włocławek 1904, s. 136—179.— Rąb, jw., s. 339—345.

<sup>74</sup> Por. uchwały synodów 1601 i 1711 r.— Wysocki, jw., s. 138—140, 258, 264.

<sup>75</sup> C.F. Szaniawski: *Epistola pastoralis*, Cracoviae 1720, k. C4v.— I.A. Lipski: *Epistola pastoralis [...] 1737*, Cracoviae 1740, k. D.— Por. Siebengartner, jw., s. 99.

<sup>76</sup> M. Jabłoński: *Teoria duszpasterstwa (wiek XVI—XVIII)*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 1, Lublin 1975, s. 345.— Müller: *Dzieje w okresie potrydenckim*, s. 195—196.— Litak, jw., s. 350—351.

Prezentowanie kandydatów na beneficja należało do kolatorów, zaś do beneficjatorów — szukanie i zatrudnianie pomocników czy zastępców. Niemal do końca XVIII w. nie było odgórnego przydzielania parafiom wikariuszy<sup>77</sup>. Kandydat do kapłaństwa sam musiał się zatroszczyć o znalezienie tytułu kanonicznego lub prowizji na wikariat, bez czego zasadniczo nie mógł otrzymać święceń.

Ta rozparcelowana „na dole” odpowiedzialność ustawiała i tak legalistycznie myślące władze diecezjalne w pozycji urzędu weryfikującego, sprowadzającego własną rolę do sprawdzania poprawności procedur, zatwierdzania przedstawianych kandydatów, wydawania jurydycznych rozporządzeń, kontrolowania wykonania i dość opieszałego karania winnych. Zabrakło tu takiego stopnia centralizacji ruchu służbowego, który daje władzy całościową ocenę potrzeb i pozwala na standaryzację stawianych wymagań. Naborem do stanu duchownego, a potem awansem, przy dużej podaży kandydatów, rządziła wszechwładnie zasada protekcji.

Protekcjonizm występujący z natury przy obsadzie zawsze patronackich beneficjów, pojawiał się wcześniej niż dopiero przy szukaniu tytułów kanonicznych do święceń. Samo dostanie się na bezpłatne miejsce do seminarium zaczynało się od zdobycia rekomendacji wpływowych osób, świeckich lub duchownych, które prośbą, naleganiem czy wymuszaniem zapępiały tę instytucję znajomymi, nie zawsze najbardziej wartościowymi spośród aspirujących. Z podobnymi instancjami, zwłaszcza wyżej postawionych beneficjatorów pilnie potrzebujących wikariuszy, musiało się liczyć kierownictwo seminarium przedstawiając kandydatów do święceń, udzielanych kilka razy w roku, także poza stałymi terminami (extra tempora)<sup>78</sup>.

Dla statystycznego kandydata do kapłaństwa w diecezji krakowskiej XVII—XVIII w. zakresu koniecznej wiedzy nie wytyczały postępy w studiach seminaryjnych, lecz oceniający kwalifikacje aspiranta egzamin przed święceniami. Podlegał mu każdy, niezależnie od tego czy i gdzie się uczył; dlatego pensum stawianych tam pytań więcej mówi o poziomie umysłowym przyszłych księży niż używane, nie wiadomo na ile szczegółowo, podręczniki teologiczne.

Egzaminatorem głównym był tradycyjnie archidiacon wspomagany często przez akademickich graduatów teologii czy prawa. Ich nazwiska, nie zaś fakt przebywania lub nie w seminarium, odnotowane są starannie w księgach święceń, tak przed jak po założeniu seminarium<sup>79</sup>. Tematyce tychże egzaminów, a nie programom nauczania seminaryjnego formułowanym ogólnikowo<sup>80</sup>, poświęcone są szczególnie ordynacje biskupów i synodów.

Dokładny zakres wymagań stawianych ordynantom sformułował synod bpa Szyszkowskiego w 1621 r. Po wyliczeniu aż 38 kanonicznych przeszkód do kapłaństwa oraz określeniu tytułu święceń, podano instrukcję dotyczącą zakresu sprawdzanej przez archidiacona wiedzy: do beneficjów prostych — sztuka czytania i pisania, katechizm, umiejętność wykonywania wynikających z fundacji obowiązków; od beneficjatorów-duszpasterzy nie wymagać scholastycznych kwestii, lecz znajomości katechizmu trydenckiego i jego wyjaśniania ludowi. Wystarczy — brzmiało uzasadnienie — aby tyle tylko umiał biedny pleban, który jest

<sup>77</sup> Tysiące wyroków sądowych w aktach biskupów i oficjałów krakowskich oraz rozporządzenia powizytacyjne obciążają plebana powinnością znalezienia wikariusza, czemu służył także wolnonajemny charakter umowy o pracę między obu tymi partnerami.

<sup>78</sup> Wysocki, jw., s. 47—50, 115—124. 140, przyp. 1, 142, 155.

<sup>79</sup> AKK, AKM, Libri ordinationum.

<sup>80</sup> Wysocki, jw., s. 180—184, 287—288.

nieuczony, bo go nie było stać na studia i nauczycieli, byle był pobożny. Należy mu współczuć, a nie traktować surowo. Większe wymagania trzeba postawić proboszczom parafii miejskich; nie przepuszczając ignorantów, gdyż to może być szkodliwe dla wiernych<sup>81</sup>. O konieczności pobytu w seminarium nie wspomniano.

Po tych charakterystycznych sformułowaniach programu, według którego katolicką reformę na wsiach miała podtrzymywać głównie obyczajność, a w miastach wykształcenie plebana, następowało szczegółowe zestawienie tematyki egzaminu. Dotyczyła ona teologii moralnej, ograniczonej prawie wyłącznie do praktyki spowiedniczej, ujętej jurydycznie i kazuistycznie<sup>82</sup>. Sprowadzało się to do umiejętności rozróżniania grzechów ciężkich i lekkich, rozpoznania dyspozycji penitenta, nakazywania restytucji, zapamiętania długiej listy grzechów i cenzur zastrzeżonych oraz rozumienia bezwzględnego charakteru tajemnicy spowiedzi. Pytania formułowano zarówno ogólnie: na czym polega, kiedy, w jakich warunkach?, jak i szczegółowo, kazuistycznie: konkretna sytuacja — rozwiązanie<sup>83</sup>. Wszystko to było praktyczne, ale praktycyzmem legalistycznego walidyzmu, a nie duchem Ewangelii.

Wyznaczana 116 lat później, zawarta w liście kard. Jana Aleksandra Lipskiego z 1737 r. tematyka egzaminu przed święceniami właściwie nie odbiega od profilu i zakresu ustalonego przez bpa Szyszkowskiego<sup>84</sup>.

Nie należy się spodziewać, by teoretyczna wiedza absolwentów seminarium, zwłaszcza w XVII w., znacznie wykraczała poza katechizm i owe skromne pensum legalistycznej kazuistyki. Za takim stwierdzeniem przemawia, oprócz tego co już powiedziano, zbyt wiele, by go nie postawić.

Program nauczania w poszczególnych ordynacjach dla seminarium zamkowego (1601, 1612, 1670, 1682) traktowany jest zdawkowo, a poza owymi kazusami i wspomnianą w 1601 i 1612 r. polemiką doktrynalną, wylicza się tam i akcentuje przede wszystkim naukę śpiewu, ceremonii, rubryk, głoszenia kazań, udzielania sakramentów. Wytyczne bpa Małachowskiego dla seminarium przekazanego w 1682 r. pod kierownictwo Misjonarzy podkreślają także pierwszeństwo praktyczne i pod kątem spowiedzi ujętej teologii moralnej<sup>85</sup>. Jeszcze w 1711 r. bp Kazimierz Lubieński godząc się, aby uczniowie szkoły katedralnej poznawszy łacinę i logikę uczęszczali eksternistycznie do seminarium, wspominał o słuchaniu tam kazuistyki i wprawianiu się w czynności kapłańskie<sup>86</sup>. Również z relacji bpów Andrzeja Stanisława Załuskiego i Kajetana Sołtyka do Rzymu z 1751 i 1766 r. wynika, że tylko w niektórych seminariach diecezji krakowskiej uczono dogmatyki, zaś wszędzie — moralnej, ceremonii, śpiewu itp. sprawności potrzebnych w działalności księdza<sup>87</sup>.

<sup>81</sup> Ten minimalny zakres wymagań, obowiązujący w Polsce niemal przez dwa stulecia, pierwszy raz ustalił bp Bernard Maciejowski w swej słynnej *Pastoralnej* z 1601 r. *Reformationes generales*, s. 81—87.— Litak, jw., s. 352.

<sup>82</sup> Por. J. Bajda: *Teologia moralna (kazuistyczna) w XVII—XVIII wieku*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 1, s. 272—275.

<sup>83</sup> *Reformationes generales*, s. 87—91.

<sup>84</sup> *Epistola pastoralis*, k. Dv—D3.

<sup>85</sup> Powszechnie w Polsce niewysokie wymagania co do wiedzy niezbędnej do otrzymania poszczególnych święceń stanowią jedną z przyczyn niskiego poziomu seminariów, a wąsko-pragmatyczny zakres egzaminów utrwalał kazuistyczno-prawny model umysłowości księdza. Jabłoński, jw., s. 344—345.— Wysocki, jw., s. 179—185, 259, 270, 287—288, 313.

<sup>86</sup> *Zróżdła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, oprac. S. Wołoszyn, t. 1, Warszawa 1965, s. 493.

<sup>87</sup> Müller: *Diecezja krakowska*, s. 116.— Por. Litak, jw., s. 361.

Wdrażanie do funkcji górowało zatem nad teologią, technologiczny niemal pragmatyzm nad pogłębieniem teoretycznym, a ćwiczenie nad wykładem, którego zresztą nie miał za bardzo kto ani kiedy prowadzić. Do 1682 r. jedynym przełożonym i nauczycielem kleryków, przy innych swoich zajęciach administracyjno-wychowawczych, był prefekt. Funkcje te pełnił prawie zawsze profesor Akademii, często doktor kanonista<sup>88</sup>, co zapewne nie było bez wpływu na styl przekazywanej wiedzy i tak już jurydycznie ukształtowanej.

Ten mniej niż skromny program nauczania w seminarium był, jak wiadomo, prawidłowością ogólnopolską<sup>89</sup>. Jednak zasób wiedzy uznany za konieczny był weryfikowany nie tylko podczas egzaminu przed święceniami. Podobny sprawdzian stosowano i przed przedłużeniem aprobaty do słuchania spowiedzi. Celem tego corocznego egzaminu wikariuszy było — jak stwierdzał w 1635 r. krakowski archidiacon Jan Fox — ut occurratur illorum negligentiae et ruditati<sup>90</sup>. Przed zapomnieniem pospiesznie zdobytej nauki miało chronić księży również rozwiązywanie problemów moralno-duszpasterskich podczas kongregacji dekanalnych<sup>91</sup>. Zarówno te zebrania kleru, jak egzaminy jurysdykcyjne sprzyjały posiadaniu i lekturze literatury teologicznej<sup>92</sup>.

Było to jednak sprawdzanie i utrwalanie wiedzy wciąż z tego samego, wąskiego kręgu moralnej kazuistyki. Zamiast studium życia w świetle Ewangelii, rozdrabniano się w małostkowy talmudyzm, zaabsorbowany jurydycznym wyważaniem grzechu, redukujący misterium liturgii do uległości rubrykom, a etyczne wymagania chrześcijaństwa do wędrowki przez las paragrafów<sup>93</sup>. Ta legalistyczna wiedza, prawie bez tła i horyzontów, opierała się chętniej na trzeciorzędnych autorytetach niż na danych biblijnych czy patrystycznych. Nauczana i wymagana niemal na sposób praktyki sądowej, poszukiwała raczej gotowych prejudycatów niżeli zgłębiania doktrynalnych podstaw chrześcijańskiej powinności moralnej.

Wynikające m.in. z charakteru seminarium niedostatki formacyjne w kształtowaniu umysłowo-moralnej sylwetki przyszłego księdza dawały potem znać o sobie w stylu życia i pracy ogółu duchowieństwa. Utrwalany za ambon i konfesonatów obrzędowo-dewocyjny typ potrydenckiego katolicyzmu oraz udokumentowane w aktach wizytacji i księgach sądów konsystorskich wady kleru spowodowane były w dużej mierze brakiem świątłych i duchowo dojrzałych kapłanów.

<sup>88</sup> Wysocki, jw., 62—71, 319—321.— Müller, jw., s. 115.

<sup>89</sup> Litak, jw., s. 360—362.— Müller: *Diecezje w okresie potrydenckim*, s. 192—199.

<sup>90</sup> AKM, AVCap 43, k. 4. Również w XVIII w. nie rezygnowano z tego sposobu utrwalania wiedzy kapłanów, udzielając poprzedzonym egzaminem aprobat na okres 1—2 lat. *Synodus dioeclesana ab Casimiro Lubieński [...] celebrata*, [Cracoviae] 1711, s. 21.— Szaniawski: *Epistola pastoralis*, k. D3v.— Lipski: *Epistola pastoralis*, k. Bv—B2.— AKM, Acta gratiosa A.S. Załuski, I, s. 82, 604—605, III, s. 46—47, 137, 253.— Acta gratiosa 1788—1791, passim.

<sup>91</sup> J. Kracik: *Najstarsze akta kongregacji dekanalnych w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, „Arch. Bibl. Muz.”, t. 29: 1974, s. 261—272.

<sup>92</sup> Tenże: *Biblioteki parafialne a prywatne księgozbiory duchowieństwa, Dekanat Nowa Góra w XVII—XVIII wieku*, „Arch. Bibl. Muz.”, t. 32: 1976, s. 249—271.— H.E. Wyczawski: *Kościelne zbiory biblioteczne (wiek XVI—XVIII)*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, cz. 1, s. 517—551.

<sup>93</sup> Por. Bajda, jw., s. 273.— Jabłoński, jw., s. 344—345.— Kracik: *Najstarsze akta kongregacji*, s. 265—267.

## SPIS TREŚCI

1. W kręgu projektów . . . . .	[2]
2. Polskie precedensy . . . . .	[3]
3. Erekcja Seminarium Krakowskiego i wyznaczniki jego pozycji . . . . .	[3]
4. Od prawnego istnienia do rzeczywistej działalności . . . . .	[5]
5. W ogólnopolskiej perspektywie . . . . .	[8]
6. Bariery oddziaływania . . . . .	[10]